Rok I. Nowy Sącz, dnia 15. kwietnia 1894. Nr. 4.

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI“

Cena prenumeraty.
DLA CZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. — ct.
półrocznie — „ 50 „
DLA NIECZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. 60 ct.
półrocznie — „ 80 „
Zagranicą rocz. 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy Numer 10 ct.

JEDYNY PRAWNY ORGAN
stronnictwa chłopskiego
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego“
w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty pocz. będą uwzględnion. do dni 10

Stosunek „Związku stronnictwa chłopskiego“ do mniejszych miast i miasteczek.

„*Związek chłopski*“, jest stowarzyszeniem politycznem, obejmującem przeważnie interesa kuryi mniejszych posiadłości, do których należą oprócz wsi, także mniejsze miasta i miasteczka, albowiem one razem z chłopami wybierają posłów do Sejmu krajowego i do Rady państwa.

Samoistnych posłów miejskich jest w Sejmie tylko 20, bo też mamy w całym kraju zaledwie kilkanaście miast, które mogą wprost wybierać posłów do Sejmu i Parlamentu.

Inne miasta i miasteczka w liczbie kilkuset wybierają posłów wspólnie z chłopami tego samego powiatu politycznego. Ponieważ zaś ilość wyborców włościańskich w każdym powiecie jest o wiele większą, niżeli wyborców z miast i miasteczek, przeto posłów tych wybierają właściwie sami chłopi.

Przyznajemy, że organizacya wyborcza jest pod tym względem wadliwą, albowiem i te miasta oraz miasteczka powinny mieć w Sejmie i Radzie państwa własną, bezpośrednią reprezentacyę, bo one mają bardzo wiele spraw, których nie ma kto należycie bronić, a zatem w bardzo wielu wypadkach pozostają bez wszelkiej opieki.

Do rzędu tych miast, pozbawionych własnej reprezentacyi należy wiele takich, które mają wyżej 3.000, 4.000, 5.000 i wyżej mieszkańców, noszą tytuły: „*królewskich miast wolnych*“, odznaczają się swoim osobliwszym ruchem przemysłowym i handlowym, a mimo to w swoich żywotnych sprawach nie mają należytej reprezentacyi.

Podnieśliśmy, że miasta te są w tej mierze pokrzywdzone. Powinniśmy więc dążyć, aby powiększyć ilość posłów do Sejmu i Rady państwa właśnie na korzyść tych miast i miasteczek, dotąd upośledzonych. Ponieważ jednak zmiana ordynacyi wyborczej nie zależy ani od chłopów, ani od mieszczan, a na przeprowadzenie jej potrzeba wiele czasu i pracy, przeto przez długie jeszcze lata chłopi z mieszczanami wspólnie przy wyborach iść muszą.

Z tym faktem liczyć się trzeba, bo zresztą jedno i to samo nam dolega, a zatem dążmy do łączności!

Nie bez powodu nawołujemy miasta i miasteczka z kuryi mniejszej posiadłości do łączenia się ze „Związkiem stronnictwa chłopskiego“. W czasie wyborów zdarza się bardzo często, że wyborców z miast używają niektórzy ludzie do rozbijania akcyi chłopskiej, przez co powstaje rozdwojenie, a z niego korzystają często inne osoby.

Nie odsuwajcie się przeto od nas „Bracia Mieszczanie“ i nie odrzucajcie naszej dłoni spracowanej, kiedy Wam ją podajemy do wspólnej pracy. Idźmy razem, a więcej zrobimy, niżeli wtedy, gdy przeciw sobie powstawać będziemy. Związek z chłopami nie czyni Wam wstydu, bo i Wy jesteście także pracownikami, i krwawym potem rosicie Wasz warstat i zagon ojczysty, który wam pozostał po dziadach i pradziadach Waszych!

I Wy jesteście rolnikami, i Wam to samo co i nam dolega, łączcie się więc ze „Związkiem chłopskim“ bo w nim jest teraz nasza i Wasza nadzieja!

Dążymy na polu politycznem do tego, aby kurya małych własności wybierała według swego przekonania posłów do ciał reprezentacyjnych, bo wtedy dopiero będziemy mogli działać na polepszenie naszych stosunków a tego dążenia wcale się nie zapieramy i nikt nam nie może go brać za złe.

Otóż, gdy miasta i miasteczka w kuryi mniejszej posiadłości będą szły z nami ręka w rękę, dzieła tego dokonamy, a obok chłopów zasiędą także w Sejmie i Radzie państwa *małomieszczanie, lub ich właściwi reprezentanci, których tam obecnie ani śladu.*

Nad tą łącznością chcemy pracować i zapraszamy do tej pracy wszystkich ludzi dobrej woli, serca i rozumu. Gazeta nasza „*Związek chłopski*“, będzie broniła także interesów miast mniejszych i miasteczek, dlatego wyrażamy przekonanie, że znajdziemy u nich poparcie i na tej drodze doprowadzimy do solidarnego postępowania w przyszłości!

Powitanie „Związku chłopskiego“.

Witamy cię z całego serca „*Związku chłopski,*“
Któryś w tych dniach zawitał do rodzinnej wioski —
Słowem: „Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony!“
Biegnij pod nasze strzechy w różne kraju strony.
Już to ze samej rzeczy tak jakoś wypada,
Że swój swego cniej wita, jak sąsiad sąsiada.
Tak my włościanie ciebie — „*Związku*“ cnie witamy,
Bo cię najbliższym bratem i sąsiadem znamy.
Który masz nasze chłopskie znane cnoty stare,
To jest tę naszę świętą Chrystusową wiarę.
I trwasz w tej wierze świętej — każdy ci to przyzna —
Kochasz stan swój i ziemię, drogą ci Ojczyzna.
Wiesz, gdzie stan nasz najbardziej wsparcia potrzebuje,
Gdy z wieków zaniedbany w ciemnocie pracuje;
A choć wolnością, prawem został obdarzony,
Tych praw jednak nie znając, żyje uciśniony.
Nie zna swojej wysokiej godności włościańskiej,
Jakie ma prawo Boże z wiary chrześciańskiej,
Że ma obywatelską równość praw z drugiemi,
Równym będąc i synem i dziedzicem ziemi.
Płaci z krwi swej podatek, ponosi ofiary,
Krajowe dźwiga, oraz — państwowe ciężary,
Musi co sił pracować i uprawiać ziemię,
Aby i kraj utrzymać i żywić swe plemię.
Ztąd nasze w państwie prawo, aby być równymi,
I używać równości z stanami innymi;
Znać swoje obowiązki — ale znać i prawa,
Znać jaką kraj opiekę, jaką państwo dawa.
Mówią wiek dziewiętnasty jest wiekiem oświaty,
Wiek postępu i odkryć i w wiedzę bogaty —
Mająż tylko włościanie pozostawać w tyle?...
Przyznacie, że prawdę piszę i że się nie mylę.
Więc nauki, oświaty nam wiele potrzeba,
By nam zakwitło szczęście i było dość chleba,
Aby nie dać bądź komu nad sobą przewodzić,
I żyć jak Bóg przykazał, — z wszystkimi się zgodzić.
Lecz nie płacić niesłusznych różnych powinności,
Boć to dla nas jest z krzywdą; choć my tam i prości,
Toć przecie ni za dwóch, ni za trzech zjadamy,
Ale owszem mniej tego, niźli inni mamy.
Zatem uczmy się piędzi ziemi nie uronić,
A kiedy zażądają i Ojczyzny bronić,
Abyśmy nie zostali w tyle za drugiemi,
Jako dobrzy synowie i kraju i ziemi.
Trzeba też, co się w świecie dzieje, mieć chęć wiedzieć,
Aby jak jaki nieuk tak w domu nie siedzieć,
Bo ten wiek, jako rzekłem — prawda — postępuje,
Ale jeden pod drugim dołki podkopuje.
Tu swawola bez wiary, tam socyalista,
Za tym zaś z bombą idzie dziki anarchista,
Czem znów konserwatyzmu zbudzona nauka
Zamiast cnoty, płaszczyka w religii szuka.
Wszyscy się przyjaciółmi ludu nazywają,
Choć tylko swego dobra i szczęścia szukają;
Tak — kto bez wiary w sercu puści czynom wodze,
W samolubstwie się ślizga, jak po śliskiej drodze.
Więc chłopu czas już teraz, żeby wiele umieć,
Aby się na fałszywych prorokach rozumieć,
Którzy się przyjaciółmi ludu niby mienią,
Ale wedle swych zasad dla siebie to czynią.
Trzymają przywileje tak zwane kastowe,
Na lud zaś nakładają wciąż ciężary nowe,
Nie wedle obowiązku, ni prawa zrównane,
A do tego w praktyce dziwnie nakręcane.
Dziś trzebaby na pamięć te ustawy umieć,
Ażeby te wykręty wszystkie wyrozumieć;
Ztąd lud jest narażony na różne wyzyski,
Ztąd też i do upadku już był koniec bliski.
Szły grunta w obce ręce i chłopskie i pańskie,
No — i wciąż jeszcze idą przez czyny pogańskie,
Że jakby pozostało jak dotąd i dalej,
Tobyśmy wnet bez ziemi ojczystej zostali.
„Zatem więc miejmyż się już wszyscy na baczności,
„Abyśmy nie zostali bez ziemi w przyszłości!
„Lecz podnośmy się ciągle przez pracę, oświatę
„I miłujmy Ojczyznę, ziemię swą i chatę!
„Kiedy mamy przyjaciół przychylnych ludowi,
„Co praw bronią, wolności, jak szermierze nowi,
„Kiedy mamy i „*Związek chłopski*“ założony,
„Aby był dla nas włościan przedmurzem obrony —
„Miejmyż go jak rodzonego i szczerego brata,
„Niechaj dla niego otwartą będzie każda chata!
„Niechaj ten „*Związek chłopski*“ znajduje się wszędzie,
„W każdym Kółku rolniczem i gminnym Urzędzie.
„Niech odwiedza uprzejmie nasze miasta, wioski,
„Niech oświeca, doradza, koi nasze troski,
„Niech wszyscy dobrzy ludzie do niego przystają,
„Nauką, zdolnościami dorady mu dają!

„Niechaj też Przewielebne nasze Duchowieństwo
„Raczy dać pomoc swoją i błogosławieństwo,
„I prowadzić lud wierny, a sobie oddany,
„By mógł Bogu, Ojczyźnie służyć bez przygany.
„Niech mężowie przezacni i światli w narodzie
„Złączą się z nami, idąc i pracując w przodzie,
„Wszak nam jedności trzeba, łączności i zgody,
„Przez którą się budują i wznoszą narody".
Niechże wszyscy do „*Związku chłopskiego*" należą,
A szczególnie włościanie wpisać się niech bieżą,
Wszak każdy stan już dzisiaj ma swoje zbratanie
My już dawno powinni „*Związek*" mieć — włościanie!
Więc choć teraz okażmy szczere nasze chęci!
Mając to zawsze w sercu, oraz i w pamięci,
Że dotąd stan nasz będzie ciągle tak szwankować,
Dopokąd sami szczerze nie będziem pracować.
Tak przy Bożej pomocy, oraz światłych ludzi
Niechaj już żaden u nas więcej się nie łudzi
Jakowem omamieniem, albo pozorami,
Ale idźmy w szeregu z światłymi mężami.
O! bo się lud włościański z biedy nie dobędzie,
Aż kiedy w sercu cnota, rozum w głowie będzie.
Lepiej zaniechać wódkę i fajki nie kurzyć,
A raczej dobrej sprawie jak módz się przysłużyć.
Dobrym obywatelem i Ojczyzny synem
Nie wystarczy być słowy, trza pokazać czynem;
Na to człowiek stworzony został z Bożej woli,
By się oświecał, uczył, pracował na roli,
Którą ziemię Ojczystą byśmy miłowali
Trza byśmy się przez dobre pisma zachęcali,
Do cnót obywatelskich, miłości Ojczyzny,
By ta ziemia dawała zawsze nam plon żyzny.
By było w kraju szczęście, jakiego nam trzeba,
By wszyscy w zgodzie żyli, by było dość chleba.
Do tego nas zachęca ten rok **Kościuszkowy,**
Od niego zaczynajmy ten nasz „*Związek*" nowy.
Kościuszko stan włościański w szeregi powołał,
Lud kmiecy uciśniony wolnością darował,
Niech się święci u włościan ta pamięć wiekowa!
Niech ją lud dla **Kościuszki** w sercu swojem chowa.
Wtedy zaś wypełnimy **Kościuszki** zadanie,
Jeśli zgoda i jedność między ludem stanie,
Wtenczas się i z upadku kraj nasz wydobędzie,
Ojczyzna zmartwychwstania oczekiwać będzie.

Franciszek Magryś.

Przestroga na czasie.

Ponieważ trafia się bardzo często, że rozmaici ajenci jeżdżą po kraju i wpychają przez gwałt prawie rozmaite maszyny rolnicze, a skutkiem tego narażają niedoświadczonych na wielkie szkody, przeto zniewoleni jesteśmy przytoczyć ostrzeżenie wydane przez Zarząd „*Kółek rolniczych*" a umieszczone w Numerze 65 „*Głos Narodu*" z dnia 21. marca b. r.

„Przedewszystkiem należy wiedzieć, że każdy ajent musi mieć na to dokument, że mu wolno być ajentem, i że mu wolno podróżować jako ajentowi w tej lub owej części kraju. Naczelnicy gmin powinni baczne oko dawać na takich ajentów, a o tych, którzy legitymacyi nie mają, powinni donosić Starostwu, które ma prawo postąpić z nimi, jak z włóczęgami i odstawić żandarmami do miejsca przynależności.

Każdy porządny ajent sam wykazuje się ze swoimi dokumentami przed Zwierzchnością gminną, jako też przed tymi, z którymi chce zawrzeć interes. Kto czytać nie umie, lub na dokumentach się nie zna, najlepiej uczyni, jeśli z ajentem w żadne umowy wdawać się nie będzie, chyba za poleceniem jakiego piśmiennego a rozumnego człowieka.

Kto za pośrednictwem ajenta zamówił n. p. maszynę i ugodził się z nim, że będzie ją spłacał ratami, niech żąda od ajenta pisemnego spisania umowy, że mu w istocie spłata ratami będzie dozwoloną; bo w przeciwnym razie fabrykant może mu przysłać maszynę za pobraniem całej należytości.

Kto maszyny rolniczej lub innej jakiej rzeczy nie zapisywał z fabryki, ten nie ma obowiązku płacić za nią i wykupywać jej ze składu kolejowego, gdyby pod jego adresem nadeszła. Niechaj nie płaci, choćby stu ajentów nad nim krakało i groziło procesem, bo rychlejby oni wszyscy mogli się dostać do ciemnicy, aniżeli on być narażonym na przegranie procesu.

Straszenie procesem jest w tym wypadku karygodnem korzystaniem z głupoty ludzkiej, a proces jest tu niemożliwy; bo jakżeż można procesować kogoś o to, że kupić nie chce tego, czego nie zamawiał, nie targował i czego nie potrzebuje.

Każdy rozsądny człowiek powinien szukać dobrej rady; jeśli więc nie chce być oszukiwanym, niech się radzi u rozumniejszych; niech się pyta o radę w najbliższem „*Kółku rolniczem*" — a jeśli mu tam nie będą umieli poradzić, niechaj się zgłosi do swego proboszcza, a z pewnością otrzyma rzetelną wskazówkę.

Niebezpieczeństwo dla hodowli nierogacizny i handlu galicyjskiego.

W numerze 13. z dnia 30 marca 1894 wychodzącej w Krakowie gazety „*Targowisko*" czytamy artykuł, w którym znajdujemy wyjaśnienie, dlaczego zaraza bydła w kraju naszym ustawicznie grasuje. Z artykułu tego dowiadujemy się nadto, że podejrzana sztuka nierogacizny, po zapłaceniu 2 Złr. przechodzi swobodnie na targowe. Otóż gazeta „*Targowisko*" tak pisze w tej sprawie:

„Czy 2 Złr. wyraźnie dwa Złr. są ekwiwalentem w obec groźnego niebezpieczeństwa, powstać mogącego przez przemycanie z zapowietrzonych okolic pochodzących zwierząt, które zdolne są zniszczyć sprawy galicyjskiego handlu bydłem i trzodą chlewną, oraz zadać cios całej hodowli?

„Teraz dopiero rozjaśniło się nam, dlaczego nie mogą się uciszyć w Galicyi i na Bukowinie zaraźliwe choroby, a nawet do zakładów obserwacyjnych w Białej Wiedeńskiem-Nowem mieście i Krakowie bywają coraz to nowe z Bukowiny zawlekane; dlaczego zaledwie wygasną, znowu napowrót występują. Przyczyną tego są proweniencye uchylające się z oka kontroli.

„Niebezpieczeństwo zatem jak się zdaje, jest tuż za karkiem! Wszak i cholerę zawleczono swego czasu z Węgier do Galicyi. Czyż chce się na prawdę stworzyć ognisko zarazy, zagrażające egzystencyi hodowli bydła *i grożące zniszczeniem handlu?* Gospodarze nasi, towarzystwa gospodarskie i rolnicze oraz zastępcy tychże w Radzie państwa, powinni wystąpić przeciw złemu z całą stanowczością — zwracamy się do Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z prośbą o wydanie energicznych zarządzeń celem zwalczenia, wskutek przemytnictwa wprowadzonej zarazy. Również poucza smutne doświadczenie, że do Bukowiny okres pięciodniowej obserwacyi ani w przybliżeniu nie jest wystarczający, owszem oznacza tylko stałe i groźne niebezpieczeństwo dla całej hodowli naszego kraju. Raczej należałoby zalecić 21. dniową obserwacyę, jak to faktycznie dawniej dla zarażonych okolic miało miejsce, bo w przeciwnym razie, sądząc według dotychczasowych statystycznych doświadczeń, Bukowina rzadko kiedy będzie miała miesiąc wolny od chorób zakaźnych.

„Sądzimy, że oba żale możnaby usunąć jednym zamachem, a jak mówi przysłowie: „Wilk być sytym, a owca całą“. Naśladujmy Niemców. Wszak i my mamy układ z Niemcami, a mimo to niemieccy (agrezyusze) potrafili wskórać, *że ani jedna (rapetka) nie śmie przekroczyć granicy*, pomimo że mamy, przez wszystkich uznane, znakomicie urządzone zakłady obserwacyjne. Różnica ta jedyna, że Niemcy tak patrzą przemytnikom na palce, że faktycznie ani jedna sztuka się nie przedostanie, podczas gdy u nas niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy za pomocą przemytnictwa o wiele większem jest, jak zawleczenie zapomocą układów.

Wskazana więc jest największa przezorność i baczność!

Tak. wyjaśnia „*Targowisko*“ sposób, w jaki dostaje się do kraju naszego zaraza bydła a w szczególności nierogacizny, o której zarazie rzadko kiedy słyszeliśmy przed laty. My ze swej strony dodać musimy, że sprawa ta nader ważna, bo stanowiąca żywotną kwestyę gospodarstwa rolniczego.

Dlatego na tej drodze wołamy do naszych posłów w Radzie państwa: Ratujcie co rychlej tę główną gałęź gospodarstwa krajowego i poczyńcie energiczne kroki tembardziej, że traktat handlowy z Rosyą jest ostatecznie zapewniony a traktat z Rumunią zawarty.

Potrzeba więc wywalczyć ochronę środków weterynaryjno-policyjnych, abyśmy z ich pomocą mogli ukształtować stan zdrowotny naszego bydła!

Rada państwa w Wiedniu.

(Nowy kodeks karny).

Komisya karno-prawnicza przedłożyła Radzie państwa projekt nowego kodeksu karnego. Referent tejże komisyi Poseł Biliński, ażeby spowodować spieszną uchwałę kodeksu wniósł o skrócenie obrad w pełnej Izbie nad projektem — to znaczy, że może być mowa tylko o tych paragrafach kodeksu do których posłowie zgłoszą swoje poprawki. Gdy projekt nowego kodeksu będzie w zupełności znany, powrócimy do tego przedmiotu i nasze objawimy zdanie czy to odnośnie do całości nowego kodeksu, czy też tylko do którego z paragrafów. Kodeks karny nowy obejmuje część tak zwaną materyalną to jest oznacza jakość przestępstw i zbrodni oraz podaje karę. Jeżeli weźmiemy na uwagę interesa stanu włościańskiego już obecnie wskazać możemy naszym Posłom z Wiednia, że chodzi nam o to głównie, ażeby zmienioną została *procedura karna*, czyli ustawa o postępowaniu karnem z roku 1873. W szczególności jak zaznaczyliśmy w programie naszym uważamy dla ludności włościańskiej za potrzebne i stosowne ażeby skargi obrazy czci i inne drobne przekroczenia zostały odebrane Sądom powiatowym, a przekazane do załatwienia sądom gminnym. Wiemy w jak zastraszający sposób mnożą się właśnie skargi o obrazę czci i drobne przekroczenia, jak wielka część ludności wiejskiej marnuje czas swój drogi na wędrówkę i wystawanie po sądach i wiele to pieniędzy idzie na marne, na pisanie skarg i koszta adwokackie. Załatwianie tych skarg przez sądy powoduje zubożenie naszej ludności włościańskiej. Wykazawszy nasze życzenie co do zmiany ustawy o postępowaniu karnem nasuwa nam się pytanie — dlaczego tak spiesznie zabrano się o utworzenie nowego kodeksu karnego, kiedy ludność nie odeznała potrzeby tak pilnej zmiany — bez skarg dla kraju i państwa mógł dalej obowiązywać dzisiejszy kodeks karny, a zamiast tej pracy nie wzięto się do wydania nowej procedury cywilnej o co posłowie rozmaitych krajów jak również i ludność od lat kilkudziesięciu upomina się, lecz niestety bez skutku.

Ktokolwiek miał to nieszczęście prowadzić proces ten wie, że na zakończenie sprawy trzeba czekać nawet dziesiątki lat i jakie znaczne koszta zmuszone są strony ponosić. Wśród nas wieleż to mamy ludzi, których prowadzenie procesu doprowadziło do obdłużenia lub utraty majątku, a jest również i takich gospodarzy wielu, którzy wolą narazić się na stratę i niejednę przecierpieć niesprawiedliwość, a z obawy przed ogromnemi kosztami i długoletniem trwaniem procesu nawet dla sprawy zupełnie słusznej, nie szukają w sądzie drogą procesu sprawiedliwości. Zauważamy i to z przykrością, że zamiast wypracowania jak najśpieszniej nowej procedury cywilnej opartej na postępowaniu ustnem i niekosztownem, zaczęto od wypracowania nowego kodeksu karnego.

Głos do Braci moich.

Szanowni Bracia włościanie! Zawitała jutrzenka pod strzechy nasze, ten promyk światła prawdy, ta trąbka, która nas pragnie zwołać do Związku chłopskiego, spieszmy Bracia na głos owej trąbki, gromadźmy się do wspólnej narady, bo wspólna narada i praca wydobyć nas może z nędzy niedoli w której dziś żyjemy. Jeżeli nas owa trąbka *„Związku chłopskiego“* przebudziła z letargu naszej ciemnoty i opieszałości, nie zaniedbujmy dzisiaj obowiązku naszego, co do praw naszych, czyńmy wszystko według praw boskich i ludzkich, nie siągajmy za granicę prawa naszego, ale też i nie odstępujmy od swego co nam się należy.

Idźmy drogą prawdy, dążmy do porównania się z innemi narodami, nie stójmy u nich w tyle do końca świata. Już czas abyśmy im dorównali oświatą, przemysłem i dobrobytem; mamy zdrowe ręce i głowę na karku, tak jak i oni, ale oni z nas żyją, bo kupujemy u nich własny chleb.

Któż nam winien? My tyle winni, że dotąd spuszczaliśmy się ze wszystkiem na opiekunów naszych, a oni tam o nas wspomnieli, gdy nas potrzebowali. Dziś bracia myślmy sami o sobie i popierajmy się dobremi radami, kto nam dobrze życzy niech się łączy z nami!

Maciej Szarek
Włościanin i członek stronnictwa chłopskiego.

Brzegi 12. marca 1894.

Nasze powiatowe Kasy pożyczkowe.

Szanowny „Związku“!

Gdy w roku 1868 zniesiono ustawę o lichwie, włościanie nasi popadali często z powodu braku należycie zorganizowanego kredytu w prawdziwie przykre położenie ekonomiczne. Podczas gdy większa własność miała już w owych czasach kredyt otwarty jak w wiedeńskiej Kasie Oszczędności i Towarzystwie kredytowem ziemskiem we Lwowie, włościanin zmuszony był po największej części rzucać się w otwarte ramiona lichwiarzy, co doprowadzało go w bardzo wielu razach do zupełnej ruiny.

Wiadomo bowiem, jak wiele zależeć musi wieśniakowi na tem, aby w razie, gdy popadnie w kłopotliwe położenie pieniężne, czy to wskutek klęski elementarnej, czy z innej jakiej przyczyny, mógł znaleść kredyt wygodny i tani, o który u nas tak trudno.

Pomnożyły i mnożą się jeszcze instytucye finansowe, które wzięły sobie za zadanie udzielania wygodnego i taniego kredytu właścicielom mniejszych przedsiębiorstw, oraz właścicielom mniejszych posiadłości ziemskiej, a więc włościanom.

Instytucye te stają się zaporą przeciw lichwiarskiemu wyzyskowi — a nadto dają możność do dźwignięcia gospodarstwa rolnego.

Gdy zaś na świecie nie ma żadnej rzeczy bez „ale“ — tak też i wszelkie Kasy pożyczkowe mają swoje braki, które w dotkliwy sposób odczuwa każdy dłużnik. Przedewszystkiem przykre wrażenie czyni stopa 7-procentowa, która na obecne stosunki jest stanowczo za wygórowaną.

Pojmujemy w zupełności, że kredyt w początkach był droższym jak obecnie — a nadto każda Kasa walczyć musi w początku z wielkiemi trudności. Dziś — o ile wiemy, powody te odpadają, a wiemy też i o tem, że stopa procentowa coraz bardziej się obniża.

We wszystkich większych instytucyach finansowych otrzymać dziś można pożyczkę oprocentowaną na $4\frac{1}{2}$ a nawet na 4% — a tylko w powiatowych Kasach oszczędności płacić trzeba 7%.

Kiedy rząd w jesieni r. 1893 wniósł projekt przymusowych spółek gospodarczych, których głównym zadaniem ma być także popieranie kredytu włościańskiego, wykazano w motywach do tego projektu statystyczne długi, ciążące na mniejszych posiadłościach w Przedlitawii. Z dat tych okazuje się, że największa ilość długu oprocentowana jest 4% — a tylko kilka milionów na 5, 6 i 7%.

Nasza Kasa Oszczędności w Nowym Sączu jakoteż i Kasa Zaliczkowa, należą do tych kas, które udzielają mniejszej własności kredytu stosunkowo droższego, jak go uzyskać można w innych zakładach finansowych. Stopa procentowa na ziemię w wysokości 7% jest stanowczo za wysoką, zważywszy okoliczność, że Kasa Oszczędności płaci od wkładek tylko 4% — zaś Kasa Zaliczkowa 5%.

Pomijając wygórowaną stopę procentową, przemilczeć nie możemy jeszcze jednej zbyt rażącej niewłaściwości, praktykowanej w obu wspomnianych Kasach. Dla łatwiejszego przedstawienia stanu rzeczy opiszemy w krótkości jeden z tysiąca faktów. Gospodarz gruntowy N. N. zniewolony jest do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 200 Złr. Celem uzyskania takiejże pożyczki wydać musi człowiek pozostający w potrzebie około 15 Złr. na opędzenie wszelkich formalności jak: wyciągu hipotecznego, asekuracyi, skryptu notaryalnego i t. p.

Zapytujemy więc, Szanowny *„Związek“* — czy nie znalazłby się ktoś, co by sprawę tę poruszył we właściwej drodze, aby dla gospodarzy gruntowych, chcących zaciągnąć pożyczkę, poczynić pewne ułatwienia. Na cóż potrzebną jest asekuracya budynku przy pożyczce 200 lub 300 Złr., jeżeli własność gruntowa wypożyczającego oszacowaną jest na 1000 Złr. lub wyżej? Chyba dlatego, aby wypożyczającemu więcej przysporzyć wydatków i trudności!

Wiemy bardzo dobrze, że ułatwienie to dałoby się bez trudu przeprowadzić, a w pierwszym rzędzie należałoby obniżyć stopę procentową — a w drugim obniżyć trzeba dyrektorów, na opłatę których składają się przeważnie sami dłużnicy Kasy — a więc ludzie biedni,

którzy właśnie w zaciągniętej pożyczce szukają ratunku dla siebie.

Nie wiemy, o ile uwagi nasze trafią do przekonania koła decydującego Kasy Oszczędności miasta i Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu. Sądzimy jednak, że naszkicowana przez rząd reforma jest bardzo na czasie i jesteśmy pewni, że po jej przeprowadzeniu przy wszystkich zresztą zaletach wspomnianych obu powyżej Kas, powiat nasz mógłby się instytucyami temi chlubić śmiało w obliczu całego kraju.

Wasz szczerze życzliwy czytelnik

B. K.

We Lwowie dnia 3 kwietnia 1894.

Wielmożny Stanisław Potoczek

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI"

w Nowym Sączu.

Nr. 3. „*Związku chłopskiego*" z artykułu „Sprawa nader ważna" otrzymałem i prostuję przedewszystkiem, że M. Welc zaciągnął pierwszą pożyczkę 6/8 1870 zatem przed 24 laty.

Obecny Komitet likwidacyjny nie odpowiada za żadne czynności aż do 1 lutego 1884 a właśnie podwójna konwersya była w r. 1876 i 1880 do czego się wykazy I. II i III. odnoszą. Również i spłata i regulacya w r. 1883 nie dotyczy jeszcze Komitetu likwidacyjnego. Komitet objął dług w kapitale 667 Złr. 21 ct.

od którego za lat 10 urosły % . . .	942 „	01 „
asekuracye i koszta	129 „	24 „
	1738 Złr.	46 ct.
na to zostało z obrachunku w r. 1883 . .	16 „	35 „
	1722 Złr.	11 ct.

Komitet chętnie dla ułatwienia spłaty wszystko co mu opuścić wolno opuszcza:

tj. z kapitału . . . 260 Złr.

z % . . . 666 „ 11 ct. = 926 Złr. 11 ct.

i żąda spłaty długu do 25 kwietnia b. r. 796 Złr. gotówką. W sprawie wstrzymania licytacyi odnosimy się równocześnie do bióra naszego w Przemyślu. W. Pana zaś upraszamy o **odwrotne** doniesienie, co „*Związek*" w tej sprawie uczynić zamyśla, aby dłużnika od skutków licytacyi a przedewszystkiem od dalszych kosztów i wzrostu odsetek uwolnić.

Zechce zarazem WPan przyjąć zapewnienie, że Komitet likwidacyjny wszelkich dokłada starań, aby ochraniać włościan od ruiny, z drugiej jednak strony, Komitet musi także stać na straży interesów wierzycieli zakładu. W ogólności zaś główny błąd leży w tem, że włościanie dopiero w ostatniej chwili, w dniu licytacyi podnoszą lamenta a natomiast latami, jak w obecnym wypadku 24 lat nie troszczą się o swe obowiązki.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Dr. Zgórski.

Sprawa soli bydlęcej.

Ani włościanie ani dwory, z powodu wielkich trudności i formalności w zakupnie i sprowadzaniu soli będlęcej nie chcą jej zakupować, bo się nie opłaci. Jeśli więc Rząd polega głównie i daje wiarę swoim organom skarbowym, a w szczególe c. k. straży skarbowej, byłoby najodpowiedniejszem, aby w każdym mieście, gdzie ma siedzibę straż skarbowa, urządzono skład soli bydlęcej, oraz i samą sprzedaż soli po unormowanych cenach, nawet na drobniejsze ilości n. p. 25 *klg.* i oddano czynność sprzedaży soli tejże c. k. straży tak, iżby każdy posiadacz bydła kupić sobie mógł potrzebną ilość przy sposobności pobytu w mieście.

Tak, jak dziś sprawa stoi, gospodarze nie mogą mieć żadnej korzyści — i z tego niby dobrodziejstwa Rządu, korzystać nie będą. Według tego rozumienia, a w praktyce lekko wykonalnego, powinni posłowie nasi w Wiedniu poczynić usilne starania, aby sól bydlęca corychlej w ręce ubogiego ludu dostać się mogła. Wszelkie sposoby o zbiorowych przesyłkach łatwo wypowiedzieć, lecz daleko trudniej wykonać tembardziej, że załatwianie przepisanych formalności, odbiera raz na zawsze ochotę do jakiegokolwiek obstalunku. Sprawdza się tu bardzo dobrze przysłowie: *Więcej kosztuje przyprawa — aniżeli potrawa!* Ciekawi jesteśmy, co zrobią z tą solą nasi posłowie??

II. Śluby Tadeusza Kościuszki,

czyli powtórzone śluby króla Jana Kazimierza.

(patrz Nr. 2. str. 11).

Od pamiętnego roku (1656 upłynęło sto trzydzieści i kilka lat). W ciągu tego czasu zepsucie szerzy się gorzej morowego powietrza, nierząd, każdy robi co mu się podoba, „Złota wolność" pijaństwo, rozpusta, — za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa — „a pan co przez pracę chłopa zbierze, zbytkując roztrwania" (własne słowa Stan. Leszczyńskiego).

„I tak ten mizerny lud, który jednak jest największą porcyą królestwa, generalną w nim czyni mizeryę. A lud pospolity cóż jest innego, tylko nogi, albo piedestał na którym stoi i buduje się Rzecz pospolita i który jej ciężar dźwiga? Jeżeli ten piedestał będzie gliniany, całe brzemię na niem się spierające, opadnie". To jest głos króla Stanisława Leszczyńskiego, i takich uczciwych upomnień jest więcej, na dowód, że jest jeszcze głos sumienia w narodzie, ale nie ma poprawy.

Przychodzi tedy pierwszy rozbiór kraju w r. 1772. Jakby iskrą ruszona, budzi się chęć poprawy i wreszcie staje w roku 1791 sławna Konstytucya Trzeciego Maja na ukrócenie wybujałych wolności i umocnienie rządu. Z początku ogólny zapał, król (Stanisław August) przyprzysięga na Konstytucyę, radość ogólna z naprawy.

Wnet jednak budzi się na nowo u niektórych duch takiej grzesznej rozwagi: co lepsze, czy Rzecz pospolita bez „Złotej wolności“, czy owe „Złote wolności“ bez Rzeczy pospolitej?

Z tego powstaje zmowa (konfederacya) w Targowicy: raczej bronić Złotych wolności! Król chwieje się, nie wie czego się trzymać, wreszcie przystępuje do Targowicy, a wojska rosyjskie wchodzą do kraju niby dla ochrony owych „wolności“ szlacheckich.

Rok 1794. Król siedzi jeszcze na tronie w Warszawie, ale królem i krajem rządzi potęga obca, jest jeszcze wojsko narodowe, ale większa siła wojska rosyjskiego, są obywatele, ale jedni zaprzedani, drudzy zaślepieni, większość bezradna tylko *garstka* najlepszych myśli sposobić obronę Ojczyzny *z ludem*. Na czele staje sławny wojownik w Ojczyźnie, jenerał z wojen o niepodległość Amerykanów, wielki miłośnik Ojczyzny i ludu prostego.

Działo się dnia 24 marca 1794. W Krakowie na rynku Tadeusz Kościuszko w obliczu Boga i niezliczonego ludu składa przysięgę na akt wyparcia wrogów z Ojczyzny, „*a przekonani*“ — tak stało między innemi w tym akcie — ***iż skutek tak wielkiego przedsięwzięcia naszego najwięcej od najściślejszego wszystkich nas zjednoczenia zależy, wyrzekamy się wszelkich przesądów i opinij, które obywatelów i mieszkańców jednej ziemi i synów jednej ojczyzny dotąd dzieliły lub dzielić mogą***“. Jednym zamachem „wystąpienie wszelkiej przemocy, tak obcej jak i domowej“ przedsięwzięcie byłoby świetnem, gdyby się było udało, pozostało zawsze wielkiem i szlachetnem choć się nie udało.

Tępił ci dzielnie obcą przemoc przy skutecznej pomocy ludu — i świadkiem racławickie pola — tępił i przemoc domową, ile mógł, dowodem odezwy to groźne przeciw uciskowi ludu, to proszące jak n. p. ta: „Cnotliwe i szlachetne dusze, które prawdziwie kochacie wolność i Ojczyznę, dajcie poznać ludowi, że jesteście sprawiedliwemi!“

„To jednak właśnie się nie podobało i uchodziło „za naruszenie praw właścicieli, to robiło wielu właści„cieli (choć nie wszystkich) oziębłymi, niedowierzają„cymi, a nawet niechętnymi. Przy niedostatecznej po„mocy, a niechybnie i ze zrządzenia Bożego, mimo wy„siłku wielu dobrych dzieło się nie udało. Tak drugi „raz powtórzony ślub nie został spełniony, ale nie z winy Tadeusza Kościuszki“!

Rok 1894. Głosy dzisiejsze. Słów szlachetnych i gór„nych nie brak u Polaków, brak czynów, któreby te „słowa poparły, któreby szczerość słów wypowiedzia„nych poświadczyły!... prośmy Boga aby dał nam mę„żów czynu cnotliwych, aby każdy służył Ojczyźnie „cnotliwie, a nie sobie tylko (Wojciech Dzieduszycki). „Kościuszkę czcimy nie tyle jako bojownika za wolność, „ale jako tego, który pierwszy postawił wieśniaka na „równi ze wszystkimi stanami, który mu przyznał „jedne prawa i obowiązki obywatelskie, a tem samem „nam wskazał, gdzie szukać zbawienia“. (Ks. Dr. Kopyciński).

„Jeszcze do dziś myśli wskazane przez Kościuszkę „nie przeszły dostatecznie w krew i duszę narodu. „Miejmy nadzieję, że może doczekamy zupełnego wcie„lenia się haseł Kościuszkowskich w politykę narodową“ (T. Merunowicz w Gazecie Narodowej).

Jak miło nam stwierdzić i podać z pomiędzy bardzo wielu innych, tych parę myśli z pomiędzy wielu głosów prawdziwie szlachetnych, tak przykro z drugiej strony stwierdzić jakąś niechęć w pewnym obozie. Mówimy o Krakowskiej gazecie „*Czas*“ gazeta ta odszczególniła się oziębłością dla rocznicy Kościuszkowskiej, a ustęp z przysięgi Kościuszki o równości obywatelskiej całkiem wypuściła.

A więc ten obóz nie wyrzeka się przesądów? Tak chyba tylko trzeba sobie tłumaczyć tę oziębłość.

Przemówienie posła p. Stanisława Potoczka.

Szanowni Rodacy!

Dziś wielką rocznicę obchodzimy! Rocznicę na której święci przezacne i najdroższe Polakowi imię „Tadeusza Kościuszki“, imię przed którem wszystkie czoła ze czcią się pochylają...

Sto lat temu, jak „Tadeusz Kościuszko“ wraz z innymi dobrze myślącemi rodakami wydał hasło oswobodzenia Ojczyzny „od obcej i domowej przemocy“. Ten pomnik, postawiony na pamiątkę owej chwili, niechaj zarazem świadczy, żeśmy się tu na tem miejscu zjednoczyli sercem, bez różnicy stanów, dla oddania czci Jego wielkiemu przedsięwzięciu.

A przekonawszy się wraz z ówczesnymi rodakami, że skutek tak wielkiego przedsięwzięcia najwięcej od najściślejszego wszystkich zjednoczenia zależy, wyrzekamy się wszelkich przesądów i opinii, które obywatelów i mieszkańców jednej ziemi i synów jednej Ojczyzny dotąd dzieliły, lub dzielić mogą...

Ale — nie było tam w górze przeznaczone wojną dokonać tego wielkiego dzieła, a dziś — po stu latach — dzieło odrodzenia Ojczyzny musi być odrabiane krok za krokiem, przez odrodzenie jej obywateli, a więc w pierwszym rzędzie przez usunięcie przesądów, a wprowadzenie równej miarki i przez tępienie przemocy domowej.

Nazwa „Polak“ musi być wyzwolona od ciężaru tych przesądów i opinii, a wtedy i każdy chłop nietylko bez obawy, ale z dumą wyzna: jestem Polakiem... Przez sprawiedliwość do jedności!

To jest zadaniem dzisiejszej chwili: abyśmy tak jakeśmy się zgromadzili na tę uroczystość, abyśmy tak się złączyli do czynów sprawiedliwości, aby imię „Polak“ było tak czyste i wzniosłe, jak czyste i wzniosłe jest imię „Tadeusza Kościuszki“. Sława Jemu!

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. Na pierwszem posiedzeniu Rady państwa minister handlu przedłożył projekt ustawy, dotyczący kolei, które mają być wybudowane w roku 1894.

Poseł Kraiński przedłożył imieniem komisyi ekonomicznej 118 petycyi z kraju naszego, domagających się ulg dla handlu nierogacizną. Poseł Potoczek domaga się najrychlejszej regulacyi Dunajca. Poseł Borkowski poruszył niebezpieczeństwo grożące dla chowu bydła przez traktat z Rumunią. Główną sprawą na dłuższy przeciąg czasu będzie rozprawa nad budżetem. U cesarza w dniu 10 b. m. odbył się obiad dla biskupów, między innymi znajdowali się metropolita Sembratowicz i biskup Solecki.

Węgry. Pogrzeb Koszuta, o którego śmierci pisaliśmy w poprzednim numerze, odbył się w Budapeszcie z niesłychaną wspaniałością. Cały naród uczcił tego męża, który życie swoje poświęcił wyłącznie dla sprawy swej Ojczyzny.

Rosya. Wszystkie dzienniki rosyjskie uradowane są z powodu zawartej ugody handlowej z Niemcami. Krążą tutaj wieści, że car ma się zjechać z cesarzem niemieckim.

Włochy. Stosunki między Włochami a Francyą bardzo naprężone. Włochy o wojnie ani myśleć mogą, bo najprzód położenie materyalne tego państwa bardzo opłakane, a powtóre, że w obecnym stanie uzbrojeń, żaden panujacy nie narazi swego narodu na wojnę, która gdyby nawet była zwycięską, pociągnęłaby za sobą straszne ofiary.

Francya. Cesarz Franciszek Józef przebywał parę tygodni nad brzegiem morza Śródziemnego, przyjmowany z wielką czcią przez ludność francuską chociaż sobie to wymówił, albowiem pragnął użyć trochę wypoczynku w spokoju. Cesarz pojechał do Abbazyi, gdzie przebywszy jeden dzień z cesarzem niemieckim Wilhelmem i cesarzową, powrócił do swej stolicy.

Wiadomości z kraju.

Opis uroczystości Kościuszkowskiej w Nowym Sączu oraz okolicznych gminach, odkładamy dla braku miejsca do numeru następnego z dnia 1 maja b. r.

Smutny objaw. W wadowickim powiecie coraz częściej widzieć można wśród ludności wiejskiej szynele i mundury, używane przez żołnierzy rosyjskich. Na ubraniach tych widnieją nawet numera i oznaki pułków, czy też rot wojska rosyjskiego. Trudno pojąć, na jakiej drodze ludność tamtejsza w tego rodzaju odzież się zaopatruje, w każdym razie ubolewać trzeba, iż wstrętne te mundury chętnie bywają noszone, zamiast pięknego stroju włościańskiego. Przypomnieć się godzi naszej braci słowa pewnego poety:

Nie wstydź się bracie, ojca sukmany
Strój to nasz dawny, strój nasz kochany...
Nie wstydź się matki w białem odzieniu
Choćbyś w królewskiem był otoczeniu.

Wnuczka siostry Kościuszki. W chwili, gdy cały naród polski obchodzi setną Kościuszkowską rocznicę, nie obojętną będzie wiadomość, że w mieście Krakowie przebywa wnuczka siostry naszego bohatera z pod Racławic, pani Julia ze Smorczewskich Niwińska. Smutne koleje życia, przez jakie przechodziła, zesłana z mężem na Sybir i za powrotom cierpienia, jakie ponosiła dla sprawy polskiej i katolickiej, a i obecna jej dola trudna, spowodowały czasopisma krakowskie, by otworzyć składkę na wnuczkę po siostrze Tadeusza Kościuszki.

Od Redakcyi.

Upraszamy uprzejmie naszych Czytelników o rychłe nadesłanie przedpłaty, abyśmy mogli uregulować nakład. Pieniądze na gazetkę najlepiej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym pod Adresem: Redakcya „Związku chłopskiego" w Nowym Sączu.

Przy tej sposobności zawiadamiamy naszych Czytelników, iż w razie gdyby któregokolwiek numeru nie otrzymali — należy go zaraz reklamować. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Odpowiedź Redakcyi.

Gosp. Michałowi Welcowi w Krzemienicy. Wedle pisma pp. likwidatorów, dług wynoszący 1722 Złr. 11 ct. a na który od Was żądano w gotówce 1.160 Złr. obecnie wskutek naszych starań przyznano opust, *a dług zmniejszony został do sumy* 796 Złr. Do uregulowania spłaty Waszego długu Zarząd stronnictwa chłopskiego uprosił swego członka p. Żardeckiego posła sejmowego, który z Wami się porozumie i w Waszem imieniu zajmie się spłatą. Ponieważ wedle naszego obliczenia dług *jeszcze jest stosunkowo za wysoki*, przeto udajemy się ponownie do pp. likwidatorów z przedłożeniem i prośbą o dalszy możliwy opust. Ze spokojem oczekujcie załatwienia sprawy przez „*Związek chłopski*" a raczej przez jego pełnomocnika.

Szan. Czytelnikom naszej gazetki oraz Członkom „Związku stronnictwa chłopskiego" na liczne zapytania, dlaczego usunęło się stronnictwo chłopskie od „*Pszczółki*" *i* „*Wieńca*" w krótkości obecnie odpowiadamy, iż na zaczepki w broszurce p. t. „*Bogiem a prawdą*" damy później obszerniejsze wyjaśnienie, przyczem oświadczamy, iż z autorem owej broszury walki prowadzić nie myślimy, bo gazetka nasza inny ma cel do spełnienia, a niedaleka przyszłość najlepiej osądzi naszą działalność i okaże, ażali podniesione przeciwko nam zarzuty są słuszne i usprawiedliwione. Dziś przypominamy tylko Sz. autorowi nieszczęsnej broszury przysłowie: ***Kto wiatr sieje — burze zbiera!***

Drukiem Józefa Pisza w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Gutowski Józef.*